Rok XVI. Nr. 265. Czwartek 19 listopada 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa. Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

Fiasko misji p. Skrzyńskiego.

Marszałek Rataj otrzymał misję tworzenia gabinetu.

(Telefonem od własnego korespondenta).



Minister Aleksander Skrzyński.

Przebieg przesilenia.

Minister Skrzyński przybył do Sejmu o g 10 min. 30 Natychmiast odbył konferencję z marszałkiem Ratajem i p. St. Grabskim. W wyniku tych konferencji wyjaśniono, że do gabinetu każde ze stronnictw politycznych wydeleguje po jednym tylko kandydacie. Następnie przyjął p. Skrzyński posłów p. Dębskiego i Witosa na wspólnej konferencji.

Oświadczenie p. Witosa.

Poseł Witos oświadczył: „Na teki nie polujemy, a tembardziej teraz. Sytuacja jest tego rodzaju, że jedynem jej rozwiązaniem jest koalicja, jaką popieramy od samego początku. O ile potrzeba, zrezygnujemy z każdej teki, uważając, że do gabinetu powinni wejść delegaci poszczególnych stronnictw, a zresztą fachowcy.

Żydzi a przesilenie.

Dalej przyjęty został poseł Reich, który zgłosił protest przeciw kandydaturze sen. Makarewicza na ministra sprawiedliwości. Min. Skrzyński obiecał Reichowi, że gabinet zrealizuje umowę z żydami.

Poseł Poniatowski z „Wyzwolenia" oświadczył, że rozwiązanie nie jest zbyt łatwe.

Gabinet, który nie doszedł do skutku.

Do południa konstelacje gabinetowe przedstawiały się jak następuje: Skrzyński — premjer i min. spraw zagran., prof. Bartel—koleje, Stan. Grabski—oświata Raczkiewicz — sprawy wewnętrzne, Klarner — przemysł i handel, (kandydatura Chądzyńskiego z NPR. upadła), Romocki z chrz. dem. — roboty publiczne, Poniatowski („Wyzwolenie") reformy rolne, Osiecki (Piast) — rolnictwo, prof. Makowski — sprawiedliwość.

Wicepremjerem i ministrem pracy i opieki społecznej ma zostać poseł Moraczewski (P.P.S), który jednak ze względu na swój stosunek osobisty do marsz. Piłsudskiego uzależnia zgodę od mianowania Piłsudskiego szefem sztabu generalnego a gdyby to nie nastąpiło, proponuje Barlickiego.

Co do teki ministra skarbu nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Jako kandydatów wymieniają Steczkowskiego, prof. Adama Krzyżanowskiego i posła Zdziechowskiego.

Tekę ministra spraw wojskowych ma obsadzić p. Skrzyński w porozumieniu z panem Prezydentem Rzplitej jako zwierzchnim wodzem. Wymieniają gen. Sosnkowskiego pod pewnymi warunkami.

O tekę ministra spraw wojskowych.

O godz. 13-ej odbyły się kolejne konferencje ministra Skrzyńskiego z posłami: Głąbińskim ze Zw. L. N. Barlickim i Moraczewskim z P.P.S. Konferencje te trwały około półtorej godziny i zwróciły powszechną uwagę.

Przedmiotem obrad podczas tych konferencji była sprawa obsadzenia teki ministra spraw wojskowych.

Poseł Moraczewski po wyjściu z konferencji oświadczył, że minister Skrzyński stanowczo zdecydowany jest w ciągu dnia dzisiejszego zakończyć rokowania swoje bez względu na to czy będą one miały wynik pozytywny czy negatywny dla tworzonego przezeń gabinetu parlamentarnego. Utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego minister Skrzyński zdecydowany jest nie podejmować się wcale.

Decydująca konferencja.

O godz. 16-ej min 15 minister Skrzyński przyjął ponownie posłów Głąbińskiego, Dębskiego, Stanisława Grabskiego i marszałka Rataja.

Następnie odbyła się wspólna konferencja z posłami Witosem, Dębskim i Chacińskim z Chrześć. demokracji. Po tej konferencji poseł Chaciński oświadczył, że minister Skrzyński zdecydowany jest we wtorek sprawę definitywnie zakończyć.

Punktem kulminacyjnym była konferencja, która się rozpoczęła o godz. 18 tej i trwała blisko 30 minut. W konferencji tej uczestniczyli posłowie Głąbiński, Moraczewski i Barlicki.

Komunikat oficjalny o misji p. Skrzyńskiego.

W wyniku tej konferencji zakomunikowano oficjalnie, że misja p. ministra Skrzyńskiego tworzenia rządu parlamentarnego została skończona wskutek niedojścia do porozumienia w kwestji rozwiązania sprawy obsadzenia stanowiska ministra spraw wojskowych.

Dodać należy, że na poprzedniej konferencji min. Skrzyńskiego z posłami Witosem, Chacińskim i Dębskim nie było jeszcze wogóle mowy o sprawach personalnych.

(Dalszy ciąg depesz na stronie 2-ej).

PRZEGLĄD PRASY

Kość niezgody.

Powolne tempo rokowań w sprawie tworzenia nowego gabinetu tłumaczy „Gazeta Poranna Warsz." trudnościami, wynikającemi ze skomplikowanej sytuacji.

Społeczeństwo nasze musi się tedy uzbroić w cierpliwość, a to tembardziej, że gdyby misja powierzona była p. Skrzyńskiemu, nie mogłaby być przez niego z tych lub owych względów wykonana, to trzeba będzie szukać wyjścia z obecnej sytuacji przy pomocy kogo innego.

Spokój, jest tembardziej potrzebny, że są czynniki, które starają się wzbudzić i rozszerzać pewne podniecenie dla wyzyskania go dla swoich politycznych zamierzeń. Garstce zwolenników p. Piłsudskiego wydaje się, że można będzie skorzystać z przesilenia, by podjąć próbę narzucenia krajowi swej dyktatury.

Chwała Bogu nie jest jeszcze tak źle byśmy się potrzebowali uciekać do szalonych eksperymentów; stać nas jeszcze na to, by na drodze legalnej i normalnej powołać do życia rząd w Polsce. Z ubolewaniem stwierdzić należy istnienie usiłowań zmierzających do wciągnięcia w wir polityczny wojsko, co już prowadzi przez tę drogę do dezorganizacji całej maszyny państwowej. Wojsko musi być utrzymane zdala od polityki, wszelki nacisk polityczny ze strony czynników ubocznych musi być jaknajkategoryczniej usunięty. Słusznie też stwierdził poseł Głąbiński w swej rozmowie z p. Skrzyńskim, iż w przyszłym gabinecie musi być utrzymany gen. Sikorski, ze względu na podtrzymanie poczucia karności i dyscypliny w armji. Jest rzeczą wprost niesłychaną, by czynniki stojące poza armją szerzyły w niej nieład i anarchję, a wszelki kompromis w tym względzie byłby karygodną słabością.

Kandydatura gen. Sikorskiego na ministra wojny stała się główną trudnością rokowań mianowanego premjera p. Skrzyńskiego. W tej sprawie „Robotnik" takie zajął stanowisko:

Tow. Barlicki bardzo silnie podkreślił, że koalicja nie może być byłejaka i dopiero szukać programu. Może ona powstać tylko na gruncie jasno sformułowanych zadań i celów. Następnie chodzi o osoby i podział tek. Wreszcie bardzo poważną rolę odgrywa sprawa wojska. O pozostaniu gen. Sikorskiego na stanowisku mowy być nie może. Kandydatura cywilna na stanowisko ministra spraw wojskowych, rzecz u nas nowa, — jest bardzo pożądana.

Przytoczywszy zaś rozkaz min. Sikorskiego zabraniający urządzania demonstracji wojskowych o charakterze politycznym, choćby upozorowanych rocznicami grup czy osób, oraz publikowania enuncjacji drukiem czy słowem, co rozluźnia dyscyplinę wojskową, tak pisze „Robotnik":

Istnieje niewątpliwie ferment w armji, ale ferment ten nie ma zgoła charakteru, jakiby mu chciał przypisać gen. Sikorski. Z chwilą ustąpienia gen. Sikorskiego i powrotu marsz. Piłsudskiego do armji, ferment ten zniknie sam przez się. Ale napewno nie zniknie pod wpływem śmiesznie straszliwych czy straszliwie śmiesznych zakazów „enuncjacji publicznych drukowanych czy słownych.

Na tem tle rozgrywa się ferment wniesiony w atmosferę sejmową z nieszczęsnej konspiracji wojskowej, która nie zawahała się wnieść do Polski zgoła meksykański ferment.

Dziwna jest ta socjalistyczno - wojskowa kombinacja w tych ciężkich czasach przesilenia gospodarczego i bezrobocia, które w kąt szary zeszło wobec generalskich humorów.

Min. Skrzyński u Prezydenta Rzplitej.

O godz. 18.50 min. Skrzyński udał się do Belwederu celem złożenia powierzonej mu misji utworzenia nowego gabinetu z powrotem w ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W Sejmie panuje przekonanie, że misja ta przypadnie obecnie marszałkowi Sejmu p. Ratajowi.

Powtórna konferencja.

Niepowodzenie misji p. Skrzyńskiego wywołało w kuluarach sejmowych i na mieście ogromne wrażenie.

Prezydent Wojciechowski nie przyjął początkowo do wiadomości rezygnacji p. Skrzyńskiego i wyraził życzenie, aby minister Skrzyński porozumiał się jeszcze z klubami.

Odbyła się znów zatem konferencja z udziałem posłów Głąbińskiego, Barlickiego, Moraczewskiego, Chacińskiego i Witosa w wyniku której ustalono, że niema zgody na usunięcie gen. Sikorskiego od teki ministra spraw wojskowych. Minister Skrzyński zrzekł się więc misji tworzenia gabinetu.

Marszałek Rataj premjerem.

Prezydent Rzplitej, p. Wojciechowski powierzył zatem misję tworzenia gabinetu p. marszałkowi Ratajowi.

Komunikat oficjalny.

Polska ajencja telegraficzna komunikuje: Godz. 12. Pan minister Skrzyński zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Wobec tego Prezydent Rzplitej powierzył p. marszałkowi Ratajowi ten obowiązek. Marszałek Rataj zastrzegł sobie 2 godziny czasu na danie odpowiedzi.

Poseł Głąbiński o stanowisku Z. L. N. wobec p. Skrzyńskiego.

Prezesa Głąbińskiego zainterpelował jeden z dziennikarzy o przyczyny negatywnego stanowiska klubu Z. L. N. wobec ministra Skrzyńskiego.

Prezes Głąbiński oświadczył, że ZLN. zaraz po objęciu misji przez p. Skrzyńskiego zaznaczył właśnie przez usta prezesa Głąbińskiego, że na czele gabinetu parlamentarnego powinien być członek Sejmu.

Również oświadczył, że w klubie Z. L. N. istniało niezadowolenie z polityki p. Skrzyńskiego w sprawie naszych kresów zachodnich, tudzież w kwestji optantów.

Na podstawie tego oświadczenia min. Skrzyński stwierdził, że uważa swoje zadanie przedewszystkiem zgodę stronnictw na mianowanie premjerem osobistości z grona posłów.

W toku rozmów jednak wszystkie te nasze wątpliwości zostały przez p. Skrzyńskiego ominięte. Wskutek tego zaufanie do p. Skrzyńskiego jako przyszłego premjera w klubie parlamentarnym ZLN. znacznie osłabło, a nastrój w stosunku do niego mocniej się zaostrzył z chwilą kiedy klub dowiedział się, że p. Skrzyński nie zamierza stanowczo przeciwstawić się niebezpiecznym i niepokojącym objawom jakie sięgają nawet do wyższych sfer armji.

Właśnie to, że minister spraw wojskowych, który zajął w ostatnich czasach energiczne stanowisko przeciw objawom niekarności i nielegalności w pewnych sferach wojskowych — miał być usunięty z listy kandydatów na ministra spraw wojskowych, wywołało w klubie Z. L. N. i niektórych innych żywe zaniepokojenie, pogłębiane wieściami nie dającemi się należycie stwierdzić, a dochodzącemi z różnych stron kraju.

Mylna jest opinja, jakoby w tym wypadku klubowi naszemu szło o osoby.

Z całą stanowczością mogę oświadczyć, iż jedynie i wyłącznie klubowi Z. L. N. chodzi o utrzymanie zasady karności w armji i nietolerowania żywiołów, które przeciw tej karności wykraczają. Nie możemy dopuścić do tworzenia obozów politycznych w armji i domagamy się ze strony powołanych czynników poszanowania i obrony tej jednolitości jak i karności w wojsku.

Z tych powodów nie mogliśmy w tej chwili zgodzić się na żadne ustępstwa na rzecz czynników niekarnych i nieodpowiedzialnych.

Stanowisko p. Skrzyńskiego w sprawie teki ministra spraw wojskowych obudziło bardzo żywą nieufność do niego.

Wprawdzie przebieg konferencji u Prezydenta Rzplitej uznany był jako pokojny. Jednak prezes Głąbiński przedstawił p. Prezydentowi Rzplitej motywy i wyraził poglądy, że w obecnej sytuacji klub uważa marszałka Rataja za powołanego do tworzenia gabinetu parlamentarnego.

Opinje ministra Skrzyńskiego.

Minister Skrzyński po odbyciu konferencji z marszałkiem Ratajem oświadczył dziennikarzom, że prowadzone przez niego od dwuch dni narady z przedstawicielami klubów doprowadziły do uzgodnienia wielu poglądów.

Minister Skrzyński wyraził przytem nadzieję, iż ułatwi to marszałkowi Ratajowi zadanie i prawdopodobnie tej nocy dojdzie jeszcze do utworzenia gabinetu.

Konferencje marszałka Rataja z przedstawicielami klubów.

Marszałek Rataj, zastrzegłszy sobie dwie godziny czasu do namysłu — konferował przez ten czas z przedstawicielami stronnictw.

Uprzednio marszałek Rataj odbył konferencję z ministrem Skrzyńskim, informując się o sytuacji.

Oświadczenie posła Barlickiego.

Na konferencji u marszałka Rataja poseł Barlicki (P. P. S.) oświadczył, że obecnie wytworzyła się zupełnie nowa sytuacja, wobec czego nie może zająć żadnego stanowiska bez porozumienia się z klubem.

Na konferencji tej nieobecni byli przedstawiciele „Wyzwolenia".

Marszałek Rataj w Belwederze.

O godz. 1 w nocy marszałek Rataj udał się do Belwederu dla przedstawienia Prezydentowi Rzplitej swoich zapatrywań.

Należy przypuszczać, że dziś, we czwartek kontynuowane będą próby utworzenia rządu parlamentarnego, opartego na koalicji. W razie nie dojścia do skutku tego gabinetu utworzony będzie gabinet pozaparlamentarny, urzędniczy.

Marszałek Rataj do dziennikarzy.

O godz. 1 i pół marszałek Rataj powrócił z Belwederu do Sejmu i zjawił się w klubie sprawozdawców sejmowych.

Marszałek Rataj oświadczył dziennikarzom, że wobec deklaracji posła Barlickiego, Prezydent Rzplitej przesunął termin utworzenia rządu do rana dnia dzisiejszego.

Dziś, we czwartek zatem od samego rana rozpoczną się dalsze konferencje o utworzenie gabinetu parlamentarnego.

Wyjazd min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 18.11. (AW.) W dniu 25 b. m. minister Skrzyński wyjeżdża do Londynu celem podpisania umowy locarneńskiej. Minister zatrzyma się w Berlinie i Paryżu. Pobyt w Berlinie jest w związku z rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi.

Okólnik min. sprawiedliwości.

WARSZAWA, 18-11 (Pat) Minister sprawiedliwości wydał pismo okólne do naczelników więzień w okręgu sądów apelacyjnych Warszawa—Lublin i Wilno treści następującej:

W celu uprzystępnienia pp. sędziom śledczym przesłuchiwania więźniów na miejscu w więzieniu, polecam naczelnikom zarezerwowanie specjalnego na ten cel odpowiedniego pomieszczenia w zabudowaniach więziennych, a jeśliby brak takich pomieszczeń miał temu stanąć na przeszkodzie, należy oddawać do dyspozycji sądziów śledczych na czas badania kancelarji więziennej.

Manifestacje bezrobotnych.

WARSZAWA, 18-11 (A. W.) — Dziś popołudniu na ulicach miasta odbyły się manifestacje bezrobotnych, którzy usiłowali udać się w pochodzie przed gmach Ministerjum pracy. Policja zlikwidowała manifestację bez zajść.

Mnożna na grudzień.

WARSZAWA, 18-11. (A. W. — Główny urząd statystyczny uchwalił, że mnożna na miesiąc grudzień powinna być obniżona z 44 na 43 groszy.

Nowy komisarz Syrji.

PARYŻ, 18.11. (A.W.) Nowo mianowany generalny komisarz Syrji oświadczył, że starać się będzie aby w Syrji ustały niepokoje wewnętrzne. Francuzi wysłali posiłki do Syrji, ale komisarz wyraził życzenie, aby nie zaszła potrzeba ich użycia. Od ludności będzie się domagać przywrócenia spokoju w kraju.

Związki zawodowe w Anglji przeciwko Mussoliniemu.

LONDYN, 18-11. (A. W.) W kołach angielskich związków zawodowych partja robotnicza agituje za bojkotem Mussoliniego podczas jego pobytu w Anglji. Powodem tego są prześladowania włoskich reprezentacji robotniczych i prasy opozycyjnej przez obecny rząd. Partja robotnicza postanowiła nie brać udziału w przyjęciu Mussoliniego. Sekretarz związku kolejarzy oświadczył, że kolejarze odmówią prawdopodobnie obsługiwania pociągu, wiozącego premjera włoskiego.

Przed sesją parlamentu włoskiego.

RZYM, 18.11. (Pat.) Panuje tu wielkie zainteresowanie w związku z otwarciem parlamentu. Oczekiwane jest zwłaszcza wielkie przemówienie Mussoliniego, mającego odpowiedzieć na przemówienie prezydenta izby Casertana, który powita prezesa rady ministrów, oraz da wyraz entuzjastycznej radości parlamentu z powodu uniknięcia przez Mussoliniego niebezpieczeństwa zamachu. Po dokonaniu wyboru wiceprezydentów parlament przystąpi natychmiast do dyskusji. Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym izba przyjmie dymisję deputowanego Orlanda. Zdaje się, że na posiedzeniu dzisiejszem opozycja będzie nieobecna z wyjątkiem kilku deputowanych, którzy odnoszą się do faszyzmu mniej nieprzychylnie.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa?

Metody P. P. S.

W ub. niedzielę odbyła się w Dąbrowie Górniczej konferencja okręgowa P. P. S. i przy udziale 120 delegatów, 60 gości i trzech posłów sejmowych pp.: Pużaka, Cupiała i Stańczyka po dłuższej dyskusji:

1) uchwaliła zaufanie klubowi sejmowemu P. P. S.;

2) stwierdziła, że „odpowiedzialność za obecne położenie gospodarcze Polski ponosi obecny Sejm i dotychczasowe rządy burżuazyjne";

3) uznała, że obecny Sejm należy jaknajrychlej rozwiązać jako niezdolny do stworzenia rządu i

4) wypowiedziała się przeciw tworzeniu koalicji w Sejmie i tworzeniu rządu z udziałem P. P. S.

Porównanie rezolucji, uchwalonych w Dąbrowie, ze stanowiskiem sejmowego klubu P. P. S. daje pouczającą lekcję i wskazówkę o charakterze roboty socjalistycznej. Porównanie to jest tem uchwytniejsze, że uchwały dąbrowskie zapadły w niedzielę, a już w poniedziałek ci sami posłowie, którzy współdziałali z temi uchwałami w Dąbrowie i ponoszą za nie odpowiedzialność, zostali zakończeni w klubie sejmowym P. P. S. zgoła przeciwnem przekonaniem.

Co innego Dąbrowa, a co innego Warszawa!

Na wiecu okręgowym w Dąbrowie, zwłaszcza w obecności 60 gości, może niezawsze mile widzianych, trzeba pogrozić dobrze pięścią w stronę t. zw. burżuazji i odżegnać się od koalicji z nią. W Warszawie rzecz rozgrywa się w innej już atmosferze i tam, gdzie nie mogąc operować w Sejmie wiecową demagogją, trzeba myśleć innemi kategorjami.

Tak się więc nijako złożyło, że klub sejmowy P. P. S. nie posłuchał dąbrowskiej konferencji P. P. S. i oświadczył gotowość wejścia do gabinetu koalicyjnego, a nic nie słychać, by najbardziej opozycyjny pos. Stańczyk przypominał Warszawie sławetne uchwały dąbrowskie i zakładał swe veto przeciw koalicji.

Już od samego początku przesilenia gabinetowego uważaliśmy, że jedynem wyjściem z ciężkiej sytuacji jest zawieszenie walk partyjnych i utworzenie koalicyjnego rządu, możliwie parlamentarnego, z udziałem wszystkich polskich partji. Niech będzie wspólna praca, jak wspólną jest wszystkim troska o dobro państwa i ludności, niech niczyjej nie braknie za przyszłość państwa odpowiedzialności!

P. P. S. pod tym względem zajmowała dotychczas bardzo wygodne pod względem partyjnym, ale bardzo nieobywatelskie stanowisko. Przeprowadziwszy przy dobrej woli innych ugrupowań i poparciu rządu wszystkie swe postulaty, w zamian żadnej za poczynania rządu nie brała odpowiedzialności, wszystkie korzyści na swój rachunek zapisując, a wszystkie niedomagania zwalając na cały Sejm a zwłaszcza na ugrupowania narodowe.

Chwila obecna jest jednak zbyt poważna, by prowadzić taką podwójną buchalterję partyjną na koszt państwa. Zrozumieli to przywódcy P. P. S. w sejmowym klubie i dali swe poparcie idei rządu koalicyjnego, biorąc tem samem pełną współodpowiedzialność za politykę wewnętrzną. Ten akces P. P. S. musi się spotkać z uznaniem społeczeństwa.

Ale prowincja P. P. S. żyje jeszcze dawną podwójną buchalterją i pp. Stańczyk i Pawełek—zapewne długo jeszcze pozostaną przy dawnej i wypróbowanej metodzie, która daje możność rozpętania demagogji i sypania piaskiem w oczy partyjnego pospólstwa.

Te dobre czasy dla socjalistycznego partyjnictwa muszą się skończyć. Poniedziałkowa decyzja sejmowego klubu P. P. S., choćby nawet nie doszło do stworzenia rządu koalicyjnego z udziałem P.P.S., pozostanie jako dokument zrozumienia państwowych obowiązków przez kierownicze sfery P. P. S. i chęci nawrócenia z fałszywej dotychczas drogi.

Dąbrowskie rezolucje P. P. S. pozostaną natomiast dowodem podwójnej buchalterji i demagogji tych działaczy socjalistycznych, którzy pragnęliby, by P.P.S. dalej pasożytowała na organiźmie państwowym, nic ze swej strony w zamian nie dając i żadnej nie ponosząc odpowiedzialności za rozwój życia państwowego, tak zagrożonego w obecnej chwili przełomowej.

M. P.

Zmiany gabinetowe w Polsce i zagranicą.

Mówią powszechnie, że Polska odrodzona osiągnęła record co do liczby zmian gabinetowych, jakie w niej zaszły. Mieliśmy dotychczas przecież dwanaście gabinetów, z których wprawdzie ostatni p. Władysława Grabskiego trwał niemal dwa lata, lecz z drugiej strony wiele innych nie osiągało nawet półrocznego okresu. Nie należy jednak zapominać, iż młode państwo nasze ze swymi nieuregulowanymi stosunkami wewnętrznymi i wojną, która przez pierwsze lata niepodległości siłą rzeczy musiała stwarzać prowizorje rządowe, niewiele tylko ustępuje takiej np. Francji posiadającej trwałe i mocne tradycje parlamentarne.

We Francji gabinet Clemenceau, powstały dnia 17 listopada 1917 roku przetrwał do końca wojny i zawarcia traktatu Wersalskiego, ale już dnia 20 stycznia 1920 roku ustąpił gabinetowi Millerand'a. Ten z kolei dotrwał tylko do dnia 23 września 1920 roku, a więc dziewięć miesięcy, ustępując gabinetowi Leygues'a, który utrzymał się tylko do dnia 13 stycznia 1921 roku a więc nie całe 4 miesiące. Gabinet Briand'a który trwał następnie rok, ustąpił dnia 15 stycznia 1922 roku gabinetowi Poincare go, trwającemu dość długo, bo do dnia 31 marca 1924 roku, gdy gabinet ten pod przewodnictwem Poincar'ego przekształcił się, utrzymując się jeszcze do dnia 8 czerwca 1924 roku t. j. przeszło dwa miesiące. Gabinet Francois-Marsal'a trwał wogóle tylko dni 6, ustępując dnia 14 czerwca 1924 roku gabinetowi Herriot'a. Herriot trzymał się do kwietnia 1925 r., a więc 10 miesięcy, ustępując gabinetowi Painlev'ego, który dotrwał do początku listopada 1925 roku, kiedy to, usunąwszy p. Caillaux, zreorganizował się.

Widzimy z tego, iż Francja powojenna posiadała już 9 gabinetów, co w porównaniu z naszemi dwunastoma nie przedstawia zbyt wielkiego kontrastu. Nie należy jednak sądzić, iż wszędzie jest tak samo.

Wielka Brytanja np., która od roku 1916 posiadała tak zw. gabinet koalicyjny Lloyd George'a, zmieniła go dopiero w październiku 1922 roku, gdy do władzy doszedł gabinet konserwatywny Bonar Law'a, po usunięciu się zaś tego od życia politycznego — Stanley Baldwin'a. Ten trwał tylko do stycznia 1923 roku, gdy ustąpił gabinetowi Mac Donald'a. Ów gabinet robotniczy trwał tylko do listopada tegoż roku, a więc przeszło 10 miesięcy. Od listopada Wielka Brytania rządzona jest przez tak zw. drugi gabinet Baldwina, który trwa dotychczas bez zmian. Zmian tych, jak widać było po wojnie w Wielkiej Brytanji tylko 4. W porównaniu z nami wygląda to imponująco. Gdy jednak weźmie się pod uwagę polityczne wyrobienie społeczeństwa angielskiego, a jednocześnie fakt, iż ostatnim najbardziej długotrwałym gabinetem był gabinet Asquith'a (od 1912 do 1916 roku), nerwowość czasów powojennych w pewnej mierze nas usprawiedliwi.

Polski ruch zawodowy we Francji.

Zalegalizowanie odrębnego Związku robotników polskich.

Już od kilku lat robotnicy polscy we Francji podejmowali starania w celu utworzenia tam własnych związków zawodowych.

Usiłowania te natrafiały jednak na poważne przeszkody, zarówno ze względu na obowiązujące we Francji ustawodawstwo zawodowe, jak i na opór robotników francuskich.

Francuskie prawo o związkach zawodowych nie przewiduje możliwości zakładania podobnych organizacji przez obywateli obcego państwa, nakazuje bowiem wyraźnie, by zarządy związków zawodowych składały się wyłącznie z obywateli francuskich.

Na skutek tego przepisu robotnicy polscy mogli wprawdzie należeć do francuskich związków zawodowych i w nich opłacać składki, lecz od zasiadania we władzach tych stowarzyszeń byli wykluczeni, co ich oczywiście nie zachęcało bynajmniej do zapisywania się do francuskich związków.

Ponadto większość robotników polskich, wysoce zresztą uświadomiona zarówno pod względem narodowym, jak społecznym, nie zawsze solidaryzuje się całkowicie z kierunkiem, któremu hołdują związki francuskie, i pragnie, rzecz naturalna, posiadać organizacje własne, polskie, tak zresztą jak to czynili, będąc na emigracji w Niemczech.

Powyższe przeszkody natury formalnej byłyby jednak zapewne mniej trudne do usunięcia, gdyby nie stanowisko nieprzychylne, jakie zajęli względem dążeń organizacyjnych polskich robotnicy francuscy.

Nie zmieniając ograniczeń ustawowych pragną oni wciągnąć robotników polskich do swych związków, kierować ich polityką zawodową i stłumić ich dążenia do utrzymania odrębności organizacyjnej.

Na tle powyższem doszło, niestety, do dość poważnych rozdźwięków pomiędzy robotnikami polskimi a robotnikami francuskimi.

Wobec jednak wciąż wzmagającej się liczebności emigracji polskiej, przekraczającej już 500,000 głów, oraz uporu, jaki robotnik nasz umie okazywać w obronie swych dążeń organizacyjnych, wynik ostateczny tych tarć wypadł w czasach ostatnich na korzyść robotników polskich.

Udało im się ominąć trudności ustawodawcze i zalegalizować własny Związek robotników polskich, z siedzibą w Lille, ktory liczy już kilkadziesiąt oddziałów i przeszło 8,000 członków, co jak na bardzo niedawny okres istnienia organizacji stanowi już poważny zastęp.

Robotnikom polskim, którzy ze względu na zasadnicze pobratymstwo ideowe pozostają w francuskiej Generalnej Konfederacji pracy, udało się również osiągnąć pewien zakres autonomji w obrębie tej organizacji. Nie mogą oni wprawdzie zasiadać w jej zarządach, lecz utworzyli w jej łonie specjalne sekcje polskie, posiadające pewien zakres samodzielności.

Przeciw zamachom.

Odezwa Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej i Związków b. wojskowych.

Rodacy! Dnia 14-go b. m. miał miejsce niesłychany wypadek polityczny: Oto do pana Prezydenta Rzeczypospolitej przybył b. naczelnik Państwa p. Józef Piłsudzki i złożył oświadczenie mające w formie i treści charakter ultimatum, celem wywarcia na pana Prezydenta Rzeczypospolitej nacisku w sprawie tworzenia nowego Rządu.

To wtargnięcie w dziedzinę praw i przywilejów Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej zawiera wszystkie cechy zniewagi Majestatu Państwa, pogwałcenia kardynalnych podstaw Konstytucji, jest zamachem na ład, spokój i praworządność tak bardzo dziś naszej Ojczyźnie potrzebne jest karygodnym apelem do waśni w Wojsku, jest wyzwaniem rzuconem całej praworządnej społeczności.

W zrozumieniu doniosłości chwili i poczuciu obowiązku ciążącego na społeczeństwie wzywamy Rodaków, którym miłość Ojczyzny leży na sercu do przeciwstawienia tym nieobliczalnym zamachom swej jednolitej spokojnej patrjotycznej podstawy, gotowej do czynnej obrony ustroju Państwowego ustanowionego z woli Narodu.

Zjednoczenie polskich stowarzyszeń Rzeczypospolitej.

Stowarzyszenie weteranów 1863 roku.

Związek emerytów wojskowych.

Związek hallerczyków.

Związek dowborczyków.

Dnia, 16 listopada 1925 r.

Poseł polski w sejmie czeskim.

Dr. Leon Wolf, adwokat z Frysztatu, wybrany jako pierwszy poseł polski do czesko-słowackiego parlamentu, urodził się na Śląsku w r. 1883, ukończył gimnazjum polskie w Cieszynie. Studja uniwersyteckie odbywał w Wiedniu, odgrywał wybitną rolę w ruchu narodowym na Śląsku w r. 1918 — 1920 był członkiem rady narodowej dla księstwa Cieszyńskiego, jako przewodniczący bloku Polskich stronnictw narodowych na Śląsku Czeskim czyli t. zw. polskich związków ludowych doprowadził po porozumienia wyborczego z polskimi socjalistami. Brał udział jako delegat ludności polskiej na kongres mniejszości narodowych w Genewie.

Jego zastępca Władysław Wójcik, dyr. szkoły wydz. w Łazach, jest członkiem zarządu P. P. S. na Śląsku Czeskim, zasłużonym pedagogiem i działaczem na terenie Macierzy szkolnej w Czecho-słowacji. Jest prezesem stow. Beskid Śląski w Orłowej. Przyczynił się dużo do utworzenia polskiej jedności wyborczej na Śląsku.

Nasz nowy biskup.

W myśl konkordatu i nowego podziału Polski na diecezje, Zagłębie będzie należało do diecezji Częstochowskiej, a biskupem naszym, jak już wczoraj donieśliśmy, będzie ks. dr. Teodor Kubina.

Ks. dr. Teodor Kubina urodził się w Świętochłowicach z ojca Macieja i matki Joanny, z domu Rolka. Gimnazjum ukończył w Król. Hucie, gdzie w r. 1901 zdał maturę. Tego samego roku zapisał się na teologię we Wrocławiu, skąd, po ukończeniu jednego semestru udał się na dalsze studja do Rzymu. Na papieskim uniwersytecie gregorjańskim, ks. kubina ukończył dwa wydziały, teologiczny i filozoficzny. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1906. Po święceniach jeszcze rok studjował właśnie dla zdania doktoratów. W r. 1907, został ks. wikarjuszem w Mikołowie, później w Król. Hucie przy kościele św. Barbary. Później, jak to się zresztą często działo, biskup wrocławski przeniósł go do Kołobrzegu, a potem do Berlina, gdzie wreszcie w 1914 r. został proboszczem. W roku 1917 umarł ks. Schmidt, proboszcz przy kościele Panny Marji w Katowicach. Była wtedy wojna. Rząd pruski pragnął wówczas zjednać sobie przyjaźń Polaków. Oddanie probostwa Panny Marji w Katowicach ks. dr. Kubinie było koncesją polityczną ze strony Berlina i Wrocławia na rzecz Polaków. W innych warunkach probostwo w Katowicach nie byłoby się nigdy dostało w ręce księdza Polaka.

Ks. dr. biskup Teodor Kubina jest osobistością powszechnie szanowaną na Śląsku, gdzie wielkie położył zasługi na polu kościelnem i narodowem.

UWAGI.

Praca i oszczędność we Francji

Przed kilku dniami rozmawiałem z człowiekiem, który dwa miesiące spędził we Francji i miał sposobność przyglądania się z bliska tamtejszemu życiu.

— Patrzyłem—opowiadał mi — początkowo na tamtejsze stosunki i ludzi jak na bajkę z tysiąca i jednej nocy. Wprost przeciwieństwo tego, co widzimy w Polsce. Tu i tam stosunki gospodarcze są kiepskie, frank chwieje się podobnie jak złoty, ale co za różnica w ustosunkowaniu się ludzi do tego zjawiska!

— Narzeka się zapewne tak samo jak w Polsce?

Pewnie, że narzeka się, ale inaczej niż u nas. W Polsce każde zachwianie się złotego wylewa się w powodzi skarg i lamentów, które zabierają bardzo wiele czasu. Urzędnik, robotnik, fabrykant, gosposia miejska czy wiejska, kupiec, rzemieślnik, włościanin - każdy gada długo i żałośnie, gada w domu i na ulicy. Francuz zaklnie krótko i wyciągnąwszy z sytuacji wnioski dla siebie, bierze się odrazu do pracy, by odrobić to, co stracił przez zniżkę giełdową.

— Nasłuchał się pan już w Polsce tego gadania?

— Panie, uszy mi już puchną, zalane potokiem pustych słów. Niema w Polsce przyjemniejszej konwersacji towarzyskiej jak narzekanie na ciężką sytuację finansową. A najgłośniej i najwymowniej gadają ci, co przy chwilowej zniżce złotego dobrze obławiają się na czarnej giełdzie lub mętnych interesach. Gdyby tak można zliczyć stratę czasu na to próżne gadanie okazałoby się, że Polska traci miljony przez to próżniactwo.

- Osiem godzin gadania?.. to także robota przecież

— Oczywiście, ma się wrażenie, że to gadanie w permanencji jest jedną z bardzo ważnych zdobyczy socjalnych w Polsce Inaczej we Francji. Tam ludzie potrafią pracować!

— Pracują i w Polsce...

— Panie, karykatura pracy! We Francji urzędnik pracuje w biurze conajmniej przez osiem godzin dziennie. Subjekt sklepowy dziesięć godzin. Robotnik pracuje najczęściej na akord. Po domach widzi się żony urzędników przy praniu, żony dyrektorów gotują same. Panie, to inny świat.

— Stać ich zapewne na większe wydatki?

— Wydatki? Ależ, panie, dewizą Francuza jest jaknajmniej wydać Jak porównałem przeciętny obiad w Polsce i we Francji, to okazało się, że przeciętny Francuz jada dwa razy mniej i dwa razy gorzej niż w Polsce Ubiera się taniej. Żyje bardzo oszczędnie, a resztę lokuje w kasie oszczędności. Takiego obżarstwa jak w Polsce nigdzie pan we Francji nie znajdzie. U nas wszystek dorobek przewala się przez brzuch, aż ponad miarę strawności i dlatego jesteśmy dziadami.

— Lecz stopa kulturalna życia stoi znacznie wyżej we Francji niż w Polsce.

— Oczywiście, ale niech pan weźmie pod uwagę, że na urządzenie życia społecznego i prywatnego składały się we Francji całe wieki. Wszystko urządzono na raty i według zasad logiki gospodarczej. Np. w biurach i urzędach francuskich zobaczy pan piękne biurka i szafy, ale meble te pochodzą niektóre nawet z czasów Napoleona. To tylko w Polsce urządzono się tu i ówdzie z pańską rozrzutnością i odrazu w myśl przysłowia: Zastaw się a postaw się! Tylko w Polsce próżność we łbie nadrabia się często szychem zewnętrznym i pompą reprezentacyjną.

— Jaki więc stąd wniosek?

— Ano ten, żeśmy dziady, którym się we łbach przewróciło.

m. p.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 CZWARTEK

Dziś Elżbiety wdowy.
Jutro Feliksa Walezjusza w.
Wsch. słońca 7.30
Zach. „ 4.00

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś w czwartek drugi występ rosyjskiego artystycznego teatru „Zielony kakadu" Początek godz. 8.30 Nowy program. Bilety w cenie od 80 gr. do 6 zł.

W piątek trzeci występ o zupełnie nowym programie, rosyjskiego teatru „Zielony kakadu".

W sobotę premjera świetnej farsy „Dzwonek alarmowy" Nowa wystawa Reżyseruje p. Orłowski Udział całego zespołu.

Niedziela popołudniu ceny zniżone od 30 gr. do 3 zł. Poraz ostatni w sezonie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" Początek godz. 4.

W niedzielę wieczorem poraz drugi „Dzwonek alarmowy".

Teatr w Będzinie.

W nadchodzącą środę artyści teatru sosnowieckiego odegrają „Dzwonek alarmowy" Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

Teatr w Dąbrowie.

W sobotę i w niedzielę występ artystów rosyjskiego teatru „Zielony kakadu" odbędzie się w sali „Resursy" o zupełnie odmiennych programach Ceny miejsc od 1 do 5 zł Początek godz. 8.30.

W poniedziałek w teatrze „Kometa" farsa „Dzwonek alarmowy" Po cenach od 50 gr. do 4 zł.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — przedstawienie zawieszone.

Piątek — „Cyganerja" przedstawienie popularne po cenach o 50 proc. zniżonych

Rada m. Sosnowca.

Plenarne posiedzenie Rady miejskiej m. Sosnowca odbędzie się jutro o godz. 7 wieczorem. Porządek dzienny:

II dodatkowy budżet m. Sosnowca na 1925 r. (refer. r. Litewka).

Uchwalenie w 3-em czytaniu statutu o poborze miejskiego podatku od zbytku mieszkaniowego (refer. r. Turkiewicz).

W sprawie upoważnienia Magistratu do uskutecznienia wymiaru miejskiego podatku od placów na podstawie szacunku, dokonanego przez Komisję, powołane do podatku państwowego.

Uchwalenie stawek podatku od lokali na 1926 r.

W sprawie zaległego podatku od właścicieli kina „Udziałowego" — o rozłożenie na tygodniowe spłaty.

W sprawie subsydjum dla Towarzystwa sportowego „Victoria".

W sprawie subsydjum dla Związku teatrów ludowych.

W sprawie zredukowania podatku od biletów do kina „Momus".

W sprawie nabycia szpitala w Pekinie.

Zatwierdzenie na 1926 r. obowiązujących w 1925 r. dodatków na rzecz miasta — do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Rytualne żywienie żydów w wojsku.

Centralne władze wojskowe dla ułatwienia szeregowym wyznania mojżeszowego żywienia się według przepisów rytualnych — zezwoliły na wypłacanie im równoważnika żywnościowego, o ile zainteresowani zgłoszą ku temu chęć.

Kwotę równoważnikową formacje wojskowe wypłacać będą szeregowym żydom do rąk własnych na okres dziesięciodniowy z góry, jednak tylko w tych wypadkach, w których wyżywienie szeregowych wyznania mojżeszowego poza koszarami w niczem nie naruszy zasadniczych przepisów wojskowych.

Zezwolenie powyższe jest tak daleko tolerancyjne, że niema podobnego sobie przykładu we wszystkich innych armjach zagranicznych.

W praktyce może ono nawet źle się odbić na samem odżywianiu się szeregowych żydów. Bowiem wielu lekkomyślni szeregowi — a takich wśród młodych chłopców może być wielu — otrzymawszy z góry żołd na wyżywienie, zdążą w ciągu już jednego dnia wydać pieniądze, by potem głodować pozostałe dni, bądź chyłkiem korzystać ze wspólnego kotła.

W sprawie pomocy w nagłych wypadkach.

Dość często się zdarza, iż ludność w razie jakiegokolwiek nieszczęśliwego wypadku nie wie gdzie zwrócić się o pomoc, najbliższy bowiem lekarz jest nieobecny w domu i wtedy traci się niepotrzebnie czas na poszukiwaniu innego lekarza, co w niektórych wypadkach ma ten skutek, iż z powodu spóźnionej pomocy chory umiera.

Należy wyjaśnić, iż w miastach naszych rolę pogotowia ratunkowego spełniają miejskie urzędy zdrowia, które bezpłatnie udzielają pomocy w razie nagłego wypadku, prócz tego wszystkie ambulatorja Kasy chorych obowiązane są udzielić tego rodzaju pomocy.

Sprawa delegatów robotniczych.

We wszystkich zakładach przemysłowych istnieją tak zwani delegaci, czyli przedstawiciele robotników, których zadanie polega na pośredniczeniu i załatwianiu wszelkich spraw robotniczych z zarządem danego przedsiębiorstwa,

Mandat ten piastują wyłącznie ludzie partyjni, którzy licząc na bezkarność i poparcie ze strony swego stronnictwa, nadużywają częstokroć stanowiska i popełniają wszelkiego rodzaju nadużycia.

Spraw takich było już w Zagłębiu sporo i w większości przedsiębiorstw robotnicy chcieliby pozbyć się tych opiekunów, nie chcąc jednakże zadzierać z partją i obawiając się zemsty ze strony delegatów, znoszą cierpliwie dyktatorsowy stan rzeczy, mając nadzieję, iż życie samo usunie tę bolączkę.

W niektórych wypadkach robotnicy zwracali się do zarządu przedsiębiorstwa z prośbą o usunięcie zbyt rozwydrzonych delegatów, zarządy jednak nie chcąc mieszać się do tych spraw odsyłały skarżących się z niczem.

Jak dowiadujemy się, na niektórych kopalniach niezadowolenie z delegatów jest bardzo duże i robotnicy nie wiedzą wprost, jak usunąć tę bolączkę, gdyż z jednej strony boją się publicznie wystąpić, a prócz tego wiedzą, iż nawet w razie usunięcia niewygodnego delegata, wybrany zostanie na jego miejsce nie faktyczny przedstawiciel robotników, lecz osobnik narzucony przez partję.

Dziś robotnicy dotkliwie odczuwają skutki narzuconej im reformy i nie mają sposobu pozbycia się opiekunów, którzy w wielu wypadkach zamiast bronić interesów ogółu, umieją zręcznie wyzyskiwać mandat, robiąc na tem doskonały interes.

Dziwne zjawisko.

Od jakiegoś czasu ludność górnośląska znów zaczęła gromadnie odwiedzać nasze Zagłębie, zaopatrując się tu głównie w żywność oraz ubranie i obuwie.

Zjawisko to jest na rękę naszemu kupiectwu, które w dzisiejszych ciężkich czasach robi na ślązakach wcale dobre interesy, chodzi jednak o to, iż ślązacy odwiedzają Zagłębie nasze także w niedziele i święta i pomimo istnienia przepisów, dotyczących całkowitego zamykania w dni te sklepów, ślązacy wyjeżdżają obładowani towarami, nabywanymi w niewiadomy sposób.

Pomijając już fakt, iż tego rodzaju handel krzywdzi ogromnie kupiectwo polskie, które bezwzględnie w dni świąteczne ma sklepy zamknięte, należy zwrócić uwagę, iż podobny system demoralizuje obydwie strony, wpajając przekonanie, iż u nas każdy przepis można bezkarnie ominąć.

Może sprawą tą zainteresują się odpowiednie władze i usuną niepożądany objaw, który zwłaszcza w Będzinie przybiera coraz większe rozmiary.

Konferencja.

W piątek, t. j. jutro odbędzie się w starostwie konferencja przedstawicieli wszystkich samorządów w powiecie, łącznie z lekarzami tychże, celem omówienia i opracowania budżetów w związku z pomocą materjalną fundacji Rockefellerowskiej. Na konferencji lekarz powiatowy dr. Ryder przedstawi program i zakres akcji, której udzieli poparcia wspomniane fundacja.

Walne zebranie T. N. S. W. w Będzinie.

Dnia 16 b. m. w gimnazjum męskiem odbyło się walne zebranie „T. N. S. W. w Będzinie". Odczytano sprawozdanie z całorocznej działalności tymczasowego zarządu oraz ze stanu kasy. Wybrano następnie stały zarząd: na przewodniczącego — p. dyr. Błażejewicza, na sekretarza — p. Rzadkowskiego, na skarbnika — ks. Ramusa. Do komisji rewizyjnej weszli: ks. Ucnto i p. Stanek. Postanowiono nawiązać kontakt z sosnowieckiem Kołem.

Na zjazd do Warszawy pojedzie p. dyr. Błażejewicz dn. 6 grudnia.

Pocieszająca wiadomość

Od kilku lat istnieje w Zagłębiu Tow. przeciwgruźlicze, mające na celu walkę z tą chorobą oraz organizowanie najracjonalniejszych środków zapobiegawczych.

Niestety, skutkiem różnych okoliczności Tow. przeciwgruźlicze nie ujawniało jakoś swej działalności i wogóle nie mogło wykazać się pożyteczną pracą i wynikami, dopiero w ostatnim czasie zarząd wspomnianej instytucji rozpoczął dość intensywną działalność i należy spodziewać się, iż tak potrzebna i pożyteczna placów-

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Czy nosisz znaczek członkowski?

ka będzie mogła wkrótce poszczycić się wynikami, jakie osiągnęły podobne Tow. w sąsiednich miejscowościach, gdzie w rezultacie usilnej pracy zdobyto nietylko poradnie i ambulatorja przeciwgruźliczne, lecz wybudowano nawet nowoczesne sanatorja, odpowiadające wszelkim wymogom.

Demonstracyjne brukowanie ul. Dziewiczej.

Słynna ta, pięknie nazywająca się ulica miała zatracić swą pierwotność i nabrać wyglądu kulturalnego. Mianowicie Magistrat sosnowiecki rozpoczął roboty, w celu zabrukowania ul. Dziewiczej. Pisaliśmy o tem z zadowoleniem, pewni, że nareszcie znikną z niej bajora i olbrzymie doły.

Aliści, obserwując roboty, prowadzone przez Magistrat, przychodzimy obecnie do smutnego wniosku, że wielkich nadziei do prac magistrackich przywiązywać nie można, przeciwnie, może się zdarzyć i taki wypadek, że dostęp do ul. Dziewiczej będzie bardziej utrudniony, niż obecnie.

Magistrat bowiem wyznaczył do robót przy wspomnianej ulicy zaledwie kilku robotników, nic też dziwnego, że roboty posuwają się żółwim krokiem.

A tymczasem zima za pasem. Lada dzień może chwycić mróz i do domów, stojących przy skopanej ulicy, nie będzie można dojechać. Obawiamy się, że wskutek niedokończenia ulicy Dziewiczej mieszkańcy jej znajdą się w sytuacji ludzi, którzy z deszczu zeszli pod rynnę.

Trzeba corychlej powiększyć liczbę robotników, pracujących przy brukowaniu ul. Dziewiczej.

Wypłaty bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W nadchodzącą sobotę w P. U. P. P. rozpocznie się wypłata zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym. Zapomogi otrzymają tylko ci, którzy nie dostali jej w miesiącu bieżącym.

Fundusz bezrobocia w Sosnowcu jest w możności dokonania wypłat, dzięki bowiem staraniom kierownika P. U. P. P., p. Janika, rząd wyasygnował w miesiącu bieżącym jeszcze 15 tys. zł. dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z życia „Sokoła" w Dąbrowie.

W piątek tj. jutro odbędzie się w siedzibie gniazda „Sokoła" na Koszelewie uroczyste wręczenie dyplomu honorowego b. prezesowi gniazda dąbrowskiego p. Stanisławowi Korwin-Szymanowskiemu.

W uroczystości tej wezmą udział wszyscy członkowie miejscowego gniazda, oraz delegacje wszystkich gniazd sąsiednich.

Przychodnia przeciwgruźlicza.

Zarząd Tow. przeciwgruźliczego komunikuje, iż chorzy na gruźlicę, zarówno należący jak i nie należący do Kasy chorych, przyjmowani są bezpłatnie we wtorki i piątki, od godziny 12 do 1 w południe w ambulatorjum Kasy chorych przy ul. Targowej 18 w Sosnowcu.

Stacja benzynowa w Dąbrowie

Firma „B-cia Nobel" przystąpiła do budowy stacji benzynowej przy zbiegu ul. kr. Jadwigi i Sobieskiego w Dąbrowie.

Stacja w tych dniach zostanie ukończona i prawdopodobnie w niedługim czasie oddana do użytku.

Zabawa taneczna.

Związek młodzieży „Jedność" w Sosnowcu urządza w sobotę, dnia 21 bm. w sali Związków zawodowych na Pogoni zabawę taneczną. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz. Wejście za zaproszeniami, które można nabyć w lokalu związku przy ul. Marjackiej 1.

Plaga samobójstw.

Marjanna G., licząca lat 25, zam. w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 11 napiła się onegdaj trucizny. Na szczęście skończyło się tylko na poparzeniu ust. Desperatka chciała popełnić samobójstwo ze wstydu, popełniła bowiem w sklepie kradzież bafitu.

Onegdaj późnym wieczorem niejaki Izrael Chaim Hamerling usiłował pozbawić się życia na dworcu kol. w Sosnowcu przez wypicie jodyny. Desperata w stanie groźnym odwieziono do szpitala na Pekinie.

Dobre i to.

Przejezdny do (właściciela hotelu) Także łóżko! Całą noc prawie oka nie zmrużyłem!

Gospodarz: To właśnie dobrze, proszę pana, bo u nas dużo bywa kradzieży..

Przyczyna

— Ośm lat szanowny pan asekuruje się od nieszczęśliwych wypadków i raptem przestaje. Dlaczego?

— Iiii... mój panie, dokuczyło mi już... Czekam, czekam... a tu żadnego rezultatu.

Zamiast tramwajów autobusy.

Przystanki na ulicach Sosnowca.

Jak wiadomo, będą wkrótce po Sosnowcu krążyć autobusy, zastępujące narazie tramwaje, na które się jakoś doczekać nie można.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta Sosnowca w porozumieniu z koncesjonarjuszami przedsiębiorstwa autobusowego ustalono następujące przystanki na trzech linjach, na których będą krążyły autobusy.

Na linji pierwszej będą następujące przystanki: dworzec warszawski, przy poczcie oraz na rogach ulic: Teatralnej i Sienkiewicza, Kościelnej i Sienkiewicza, Kościelnej i Małachowskiego, Małachowskiego i Ostrogórskiej, Szenowskiej i Sławkowskiej, Ludwika i Narutowicza, Kaliskiej i Narutowicza, Narutowicza i Sieleckiej, na ulicy Wawel przed szkołą, na rogu 3-go Maja i Parkowej i znów przed dworcem.

Przystanki na linji drugiej: dworzec warszawski, róg 3-go maja i Parkowej, przy przejeździe Dietla na ulicy Kościuszki vis a vis pomnika, przed „Momusem" oraz na rogach ulic: Nowopogońskiej i Orlej, Będzińskiej i Rybnej, Rybnej i Ciepłej, Konstantynowskiej i Okrzei, Kamiennej i Staszica, Staszica i Żelaznej, przed dworem „Hr. Renard", róg Narutowicza i Sieleckiej, na ulicy Wawel przed szkołą na rogu 3-go Maja i Parkowej i znów przed dworcem.

Przystanki na linji trzeciej: przed dworcem warszawskim, przy przejeździe Dietla, róg 3-go Maja i Parkowej, róg Dietlowskiej i Orlej, na rogu ulicy Długiej, róg ulicy Aleja i ulicy Miłej, na rogach ulic: Piłsudskiego i Wiejskiej, Dalekiej i Piłsudskiego, walcownia „Milowice", przy 3-cim domu robotniczym i przy ostatnim domu robotniczym w Milowicach, przed kopalnią „Wiktor", przed ostatnim domem robotniczym, przy trzecim domu robotniczym, znów walcownia „Milowice" i później na rogach ulic: Piłsudskiego i Dalekiej, Wiejskiej i Piłsudskiego, Swobodnej i Piłsudskiego, Alei i Piłsudskiego, przed pocztą i wreszcie znów przed dworcem.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Gorzałkowe nieporozumienie.

Razu pewnego dwóch kieliszkowych przyjaciół, już mniejsza o nazwiska, postanowiło uczciwie przepłukać sobie spragnione gardło i dlatego nie namyślając się długo, przestąpili próg jednej z miejscowych gargot.

Na stoliczku buteleczka „czystej", śledzik, ogóreczki, grzybki, jakieś mięsko, twarde bestja, jak soldacka podeszew...

Przy dźwiękach „Bez koszulki" zmietli zakąski, wydoili wódeczkę, ale rachunku zapłacić nie chcieli, bo to, panie tego, są urzędnikami państwowymi i oszukać się nie dadzą.

Kto widział płacić za pół litra wódki 6 złotych? Przyjaciele nie wiedzieli, że właściciele knajpki to dobroczyńcy ludzkości, przecież oni co dzień przeszło 100 zł. dokładają do „kuchni", a zarobek mają tylko z jednej wódki...

6 zł. za tę odrobinę gorzały... Wezwano policję, protokół, rozprawa sądowa o lichwę...

Przyjaciele „od kieliszka" odeszli z kwitkiem, gdyż filantropi restauracyjni zostali uwolnieni od kary za pobieranie nadmiernej ceny za wódkę

A rachunek będzie pokryty z tych „strat" na „kuchni".

Lek.

Kącik humorystyczny.

Jeszcze są

Złodziej zgubił skradzioną portmonetkę, przechodzień podniósł ją i zwrócił; złodziej z rozczuleniem powiada:

— Są przecie jeszcze uczciwi ludzie!

Nieźle radził.

— Bilet pański służy na zwyczajny pociąg nie na kurjerski, do któregoś pan wsiadł!

— Tak? — rzecze pasażer—no, ale ja was nie popędzam, możecie wolniej jechać!

Ustrój szkolnictwa w Polsce.

(Dokończenie).

Art. 15. Licea zawodowe są różnego typu: handlowe, budowlane, mechaniczne, drogowe, kolejowe, techniczne, chemiczne, włókiennicze, przemysłowe żeńskie, gospodarcze żeńskie i t. d. Nauka w liceach zawodowych trwa conajmniej dwa lata i może być w razie potrzeby uzupełniania praktyką pozaszkolną. Przyjęcie do liceum zawodowego następuje na zasadzie ukończenia siedmioklasowej szkoły powszechnej lub niższego państwowego liceum ogólnokształcącego, względnie po zdaniu egzaminu wstępnego.

Art. 16. W celu ułatwienia przejścia do stopnia wyższego liceum ogólnokształcącego lub zawodowego w miarę potrzeby będą tworzone kursy przygotowawcze.

Art. 17. Uczniom, którzy ukończą pełne liceum, będą przysługiwały prawa przy spełnieniu obowiązku służby wojskowej. O tem wyjdą osobne ustawy.

Art. 18. Państwowe licea ogólnokształcące są dwuletnie. Dzielą się na wydziały: humanistyczny, klasyczny, matematyczno-przyrodniczy i t. d. Każdy z nich przygotowuje do naukowego myślenia w zakresie specjalnych działów wiedzy.

Art. 19. Gimnazja zawodowe są różnych typów: handlowo-agrotechniczne, elektrotechniczne, mechaniczne, sztuki zdobniczej, morskie i t. d. Nauka w gimnazjach trwa conajmniej dwa lata i może być w razie potrzeby uzupełniona praktyką pozaszkolną. Do klasy pierwszej gimnazjum zawodowego przyjmuje się młodzież w wieku conajmniej 15 lat i 8 miesięcy. Przyjęcie do pierwszej klasy gimnazjum zawodowego następuje na podstawie świadectwa egzaminu końcowego po ukończeniu wyższego stopnia liceum ogólnokształcącego, ewentualnie po złożeniu egzaminu wstępnego.

Art. 20. Kształcenie wychowawczyń w ochronach odbywa się w seminarjach ochroniarskich, gdzie nauka trwa conajmniej dwa lata, a program opiera się na programie państwowej szkoły powszechnej.

Art. 21. Nauczyciele szkół powszechnych kształcą się w: a) seminarjach nauczycielskich, w których kurs nauki trwa 5 lat, a program opiera się na programie 7-klasowej szkoły powszechnej; b) gimnazjach pedagogicznych dwuletnich o programie, opartym na programie państwowego gimnazjum ogólnokształcącego; c) kursach pedagogicznych jednorocznych o programie opartym na programie gimnazjum ogólnokształcącego; d) kursach i zakładach dalszego kształcenia nauczycieli czynnych.

Art. 23. Kształcenie nauczycielstwa dla innych zakładów naukowych będzie ujęte w osobnej ustawie.

Art. 24. Licea ogólnokształcące mogą być łączone w jeden zakład wychowawczy z liceami zawodowemi oraz gimnazjami zawodowemi i pedagogicznemi. Natomiast gimnazja ogólnokształcące są z reguły łączone w jeden zakład wychowawczy z liceami ogólnokształcącemi.

Art. 25. Do szkół akademickich jest przyjmowana młodzież, posiadająca świadectwa ukończenia państwowego gimnazjum ogólnokształcącego.

Art. 26. Osobna ustawa ustali warunki dla szkół prywatnych i samorządowych.

Art. 27. Odpowiednio urządzony system egzaminów pozwoli osobom, które zdobyły wykształcenie przy pomocy instytucji oświaty pozaszkolnej lub samouctwa uzyskać kwalifikacje formalne i uprawnienia, jakie zapewnia ukończenie odpowiednich szkół państwowych.

Tak się przedstawia projekt ustawy o ustroju szkolnym. Już pobieżne przejrzenie postanowień ustawy stwierdza, że zmienia ona całkowicie dotychczasowy system wychowawczy, wysuwając na czoło szkolnictwa wbrew dotychczas panującemu sytemowi gimnazjów klasycznych i humanistycznych — szkolnictwo zawodowe.

Już to jedno wskazuje, iż jest to jedna z najważniejszych ustaw, jakie przypadło rozpatrzeć obecnemu Sejmowi.

(W).

Kronika Olkuska.

Kursy dokształcające ogólne.

Od 1 b. m. wznowione zostały w 7-klasowej szkole powszechnej kursy dokształcające ogólne. Narazie odbywają się 3 razy tygodniowo po 2 godziny. Zapisanych jest obecnie około 60 młodzieży.

Kursa dokształcające fachowe.

W tych dniach odbyło się zebranie w państwowej szkole rzemieślniczej w sprawie uruchomienia kursów dokształcających fachowych w zakresie stolarstwa, ślusarstwa i kowalstwa. Według okólnika Ministerjum oświaty, kursa takie winny być prowadzone przy Stowarzyszeniach rzemieślniczo-przemysłowych, na który to cel przewidziany jest odsetek od patentów przemysłowych. Zebrani upoważnili prezesa Stowarzyszenia rzemieślniczo-przemysłowego w Olkuszu p. Noconia do przeprowadzenia u władz państwowych wszelkich formalności związanych z zezwoleniem otwarcia i prowadzeniem kursów, nadto i do wezwania za pośrednictwem Magistratu wszystkich majstrów do zgłoszenia terminatorów i uczni, i wreszcie do uzyskania odpowiednich sił fachowych celem prowadzenia kursów.

Z „tygodnia akademika".

W niedzielę, dnia 15 b m. odbyło się w sali magistrackiej rozlosowanie reklamowych fantów, zaopatrzonych w cyfry rzymskie. Na Olkusz przeznaczono 3 tysiące losów, w tem 5 z cyfrą rzymską, jako premje. Wygrane padły: nr. I—rower—p. Swistuniówna, nauczycielka z Ogrodzieńca; nr. II—aparat fotograficzny—p. Chościanka, nauczycielka z Kidowa; nr. III—koń—p. Odechowski, ziemianin z Wiślicy; nr. IV—duża lalka—p. Karcz, wójt gminy Sułoszowa i nr. V—zegar — p. Wiśnicka ze schroniska w Niesułowicach.

Odznaczenie „Polonia Restituta".

P. Michalina Łęska, nauczycielka języka niemieckiego w miejscowem gimnazjum, otrzymała za pracę oświatową na kresach (Mińszczyzna) order „Polonia Restituta" jak o tem donosi ostatni „Monitor".

Z całej Polski.

Adw. Hofmokl-Ostrowski skazany na rok twierdzy.

W głośnej sprawie adw. Hofmokl-Ostrowskiego zapadł wyrok, mocą którego adw. Hofmokl-Ostrowski skazany został na rok twierdzy.

Skazany zamierza apelować.

Demonstracyjny strajk telefonistek w Warszawie.

Wskutek niedojścia do porozumienia z P. A. S. Telefoniczną, mimo interwencji Ministerjum pracy i op. społecznej—telefonistki warszawskie postanowiły na znak protestu urządzić 15 minutowy strajk demonstracyjny.

Kongres młodzieży wszechpolskiej.

Dn 22 b. m. w Warszawie rozpocznie swe obrady 3-dniowy kongres akademickiego Związku „młodzieży wszechpolskiej".

Obrady kongresu poprzedzi posiedzenie rady naczelnej Związku.

O krótką sukienkę.

Sąd okręgowy w Nowogródku będzie wkrótce rozpatrywał bardzo ciekawy spor, którego tematem jest zbyt krótka sukienka. Jeden z oficerów korpusu zaskarżył do sądu proboszcza Iwienieckiego, zato, iż ten wydalił z kościoła żonę oficera, gdyż zdaniem jego była ona w sukni zbyt krótkiej. Uskarżony powołał się w czasie rozprawy na okólnik ks. biskupa Łozińskiego i został uwolniony od winy i kary. Strona skarżąca wniosła odwołanie od wyroku.

Kto zawładnie Chinami?

Do czego prowadzi dyktatura wojskowa.

Znowu napływają wiadomości o krytycznej sytuacji w Chinach. Koniec ubiegłego i początek bieżącego roku pozostawał tam pod znakiem prób pacyfikacji, jaki czyniła „wszechchińska konferencja" w Tientsinie, to jest zjazd wszystkich pięciu generałów, dążących do dyktatury nad wielkiem imperjum.

Zjazd zwołany został przez bolszewickiego generała Sun-Jat-Sena, do którego przyłączył się „chrześcijański generał", t. j. jedyny z pośród chińskich generałów, który chrzest przyjął, Feng-Ju-Sjang. Po śmierci Sun-Jat-Sena „chrześcijański generał" przez pewien czas w zgodzie z generałem Wu-Pej-Fu, dyktatorem Chin do chwili wybuchu wojny domowej w roku ubiegłym, wysuwał jako program „utrzymanie porządku i jedności przeciw mandżurskiemu marszałkowi, Czang-Tso-Linowi.

Ostatnio jednak Wu-Pej-Fu wysunięty został przez armję centralnego rządu na stanowisko jej generalissimusa. W odpowiedzi na to generał Feng pociągnął na swoją stronę część armji, zmobilizował wszystkich swoich bolszewickich i bolszewizujących bojowców, wygnał generała Wu-Pej-Fu z Pekinu i otwarcie wysunął program sowieckich Chin pod swoją dyktaturą.

Według najświeższych wiadomości, skłoniło to Japonję do zapowiedzi zbrojnej interwencji przeciw bolszewizacji Chin.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ruina gospodarcza Polski.

Poważny memorjał przedstawicieli sfer gospodarczych.

Przedstawiciele sfer gospodarczych złożyli onegdaj p. Prezydentowi Rzeczypospolitej obszerny memorjał, ilustrujący obecny kryzys ekonomiczny i finansowy, panujący w Polsce.

Memorjał jest ciężkiem oskarżeniem, skierowanem pod adresem polityki gospodarczej rządu Władysława Grabskiego.

Życie gospodarcze — brzmią słowa memorjału—zamiera z dniem każdym, z każdą godziną. Bezrobocie wciąż rośnie i przekroczyło już cyfrę 213,000 robotników, tj. 30 procent ogólnej liczby pracujących w przemyśle.

Rychło okaże się, że mniejszość będzie musiała karmić większość. Temu zadaniu nikt już nie sprosta.

Rolnik przestał być konsumentem wyrobów przemysłu, przestał kupować urzędnik i robotnik.

Handel nie ma kapitału obrotowego, banki tylko z wielkim wysiłkiem wywiązują się ze swych zobowiązań wobec wierzycieli.

W roku stabilizacji złotego społeczeństwo powoli zaczęło przyzwyczajać się do oszczędzania. Oszczędności w postaci wkładów terminowych i bezterminowych wzrosły w 40 bankach do sumy 308 miljonów złotych. Przewyższyły portfel wekslowy Banku Polskiego.

Z chwilą jednak załamania się złotego, oszczędności zaczęły z banków uciekać. Wycofywanie sum trwa do dnia dzisiejszego i musiało zaważyć bardzo mocno na ogólnej sytuacji finansowej w państwie.

Fala protestów dezorganizuje system kredytu i zaufania, stanowiący podwalinę obrotu gospodarczego.

Za grosze można wykupić akcje pierwszorzędnych objektów przemysłowych, majątki ziemskie, względnie miejskie.

Załamanie się złotego jest wynikiem błędów, popełnionych przedewszystkiem w dziedzinie polityki celnej. Polityka ta otworzyła szeroko drzwi dla wyrobów zagranicznych, a nie stworzyła warunków dla potanienia produkcji.

Wszystkie zaś bez wyjątku siły wytwórcze kraju pod nadmiernymi ciężarami budżetu państwowego, budżetów samorządowych i świadczeń socjalnych, zostały wyczerpane do ostatnich granic.

Memorjał widzi ratunek w szybkiem stworzeniu rządu pokoju wewnętrznego i uchwaleniu przez Sejm ustaw sanacyjnych.

Niebywale interesujący i poruszający najistotniejsze trudności naszego życia gospodarczego memorjał podamy w całości w numerze jutrzejszym.

Sytuacja walutowa.

Przesilenie w rządzie i na giełdzie.—W Berlinie i w Gdańsku.—Przyczyny spadku złotego na rynku wewnętrznym. — Spekulacja.—Pożyczka zagraniczna w Mgławicy.

W ostatnich dniach nastąpiło u nas bardzo poważne przesilenie walutowe przypominające rozmiarami spadek złotego w sierpniu br. Przesilenie to jest jednak niebezpieczniejsze, ponieważ zbiega się z równoczesnem ustąpieniem rządu, a każde „bezkrólewie" wytwarza atmosferę niepewności i daje sposobność mętom czarnogiełdziarskim do uprawiania orgji walutowych. Przyczyn ostatniego spadku złotego należy nietylko szukać zagranicą, lecz bodaj w większym jeszcze stopniu na rynku wewnętrznym

Spadek ten rozpoczął się na giełdach berlińskiej i gdańskiej, gdzie banki i finansiera niemiecka, zachęcona biernem stanowiskiem Banku polskiego zagrały potężnie na zniżkę złotego. Kurs jego spadł w przeciągu tygodnia w Berlinie z 59 75 na 6?,81, w Gdańsku zaś z 87 36 na 76.10 za sto złotych. Zniżka na giełdach niemieckich znalazła swój oddźwięk na innych rynkach obcych, które jednak naogół w mniejszym stopniu zareagowały.

Wewnętrzny spadek złotego, a raczej gwałtowny skok dolara z 5.10 na 7 10 (przejściowe nawet 7.35) wywołały różnorodne czynniki. Przedewszystkiem należy tu wspomnieć o bankach akcyjnych, które otrzymawszy w ostatnich dniach od Banku gospodarstwa krajowego większe subsydja złotowe, zakupywały za nie na giełdzie oficjalnej dolary, potrzebne im na spłaty terminowych wkładów w walutach obcych. Znalazły się też takie instytucje pieniężne, które nie bacząc na obecne ciężkie położenie państwa, sprzedawały nabywane w Banku polskim dolary dla celów spekulacyjnych na „czarnej giełdzie". Chodziły również słuchy, że rozmyślnie doprowadzono złotego do tak niskiego kursu, aby umożliwić krajowemu przemysłowi eksport zagranicę i ściągnąć w ten sposób — zresztą bardzo ryzykowny—przesilenie gospodarcze. W każdym razie takie i podobne plotki wpłynęły w ogromnej mierze na ostatnią panikę giełdową.

Bez względu nato, jakie były istotne pobudki, faktem jest jednakże, że ograniczenie przez Bank polski skupu złotych do minimum i wzmożenie się wskutek tego spekulacji, wyzyskującej zwłaszcza w ostatnich dniach wiadomość o ustąpieniu rządu p. Grabskiego—było główną przyczyną ostatniej katastrofy.

Poprawa obecnego położenia waluty zależna jest teraz w pierwszym rzędzie od uzyskania pożyczki zagranicznej. Pertraktacje jednak, prowadzone w tej sprawie przy pomocy Wiedeńskiego zakładu kredytowego (Wiener Credit Anstalt) z domem bankowym Kuhn, Loeb and Co. w Nowym Jorku pokryte są jeszcze mgłą niepewności i tajemniczości i postępują podobno bardzo powoli, zwłaszcza, że Ameryka dąży wskutek znacznego odpływu swoich kapitałów na rynki europejskie do wstrzymanie kredytów, a banki rządowe podwyższają dla ochrony kraju przed zubożeniem stawki dyskontowe. A. Z. W.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Węgiel polski we Francji. Dziennik marynarki handlowej podaje do wiadomości, że poraz pierwszy w Rouen odbyło się wyładowanie dnia 14 listopada 2.590 ton węgla polskiego pochodzenia górnośląskiego.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 listopada.

Nowy Jork — 6 75
Dolar — 7 00
Londyn — 32 96
Praga — 20 16
Paryż — 27,20
Wiedeń — 95 80
Włochy — 27.16
Belgja — 30 88
Szwajcarja — 131 10
Holandja — 273 77
Sztokholm — 182 00
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 18 .XI (Pat) Żyto 14,80—15 80 Pszenica 22,70—23,70 Jęczmień browarowy wyborowy 20,80—21,80 Jęczmień zwykły 17 50—19,00 Owies 16,00—17,00 Owsa pszenna i żytnia 10,75—10,75 Mąka żytnia 70 proc. 25,50—26,05 Mąka żytnia 65 proc. 26 50—27,50 Mąka pszenna 65 proc. 36 50—39 50 Ziemniaki jadalne 2 90 Ziemniaki fabryczne 2,00—22 00 Groch polny 21 00—22,00 Groch Victorja 27 00—31,00

Usposobienie niejednolite.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dn. 1 października 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0 43, 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13 8 58, 9.53 (posp.), 10.08, 11.43, 13.00 13.28, 14.13, 14.59, 15,50 17.14, 17.40 18 53, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.), 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 10.36,
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.05.
Z Łodzi: 3.40.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00, 18.37.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, [illegible], 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.43, 15.58, 20.03, 22.35.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.53 (posp.), 17.19 (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.30 (z wagonem do Krakowa) 0.42.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa) 5.00, 13.05, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.14.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 13.05, 15.53, 18.55
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.43, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.28, 12.58, 13.53, 15.34, 16 25, 17.33, 18.42, 19.43, 19.57 (posp.), 21.36, 22.15, 23.2?, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02 14.32, 18.37, 20.35

Ze świata.

Ciekawy ceremonjał zaślubin.

Doświadczony podróżnik niemiecki Herman Wiele wydał książkę pod tytułem „Tajemnice dżungli", w której daje między innemi interesujący opis szczepu Todas, żyjącego w angielskich Indjach południowych. Jest to lud pasterzy, któ ry nie orze nie sieje, a żywi się wyłącznie mlekiem swych trzód. Ludzie tego szczepu są wysokiego wzrostu, muskularni, o dużych nosach i ładnych ciemnych oczach. Głowę ich okalają czarne włosy, spadające w puklach. Żyją w polyandrji. Żonę kupują i należy ona do wszystkich braci tej samej rodziny. Synowie oddawani są kolejno braciom podług starszeństwa. Z córek tylko najstarsza pozostaje przy życiu, inne są zabijane natychmiast po urodzeniu, z tego też powodu szczep Todasów zwolna zamiera. Niedawno liczył już tylko sześćset głów. Zaślubiny odbywają się w ten sposób, że gdy kupiona żona przestępuje próg swego nowego domostwa, pochyla się nisko, a każdy z braci kładzie jej najpierw prawą, potem lewą nogę na głowie. Po tej ceremonji idzie ona po wodę i tem samem wchodzi w prawa i obowiązki żony.

„Ulica, zwana prosta".

Zniszczona granatami ulica w Damaszku, której nazwa brzmi dosłownie: „Ulica, zwana prosta", jest jedną z najstarszych ulic świata. Jakkolwiek pierwszą wzmiankę o niej znajdujemy dopiero w kronikach św. Pawła, musiała istnieć już stulecia przedtem. Już do króla Ahada powiada Ben-hadad: „Miasta, które mój ojciec zabrał twemu ojcu, zwrócę ci i pobudujesz ulice w mieście Damaszku". W biblji wspominanej są starsze jeszcze ulice, jak np. ulica w Betsan, w której Filistyni zawiesili kości Jonatana i Saula. Jest to najprawdopodobniej pierwsza, imieniem nazwana ulica w historji.

„JESTEM Z ŁODZI".

(Z notatnika objazdowego korespondenta).

Przedział drugiej klasy w pośpiesznym pociągu „Warszawa — Łódź — Kalisz—Berlin".

Naprzeciwko mnie siedzi dwóch panów, którzy rozmawiają o „kiepskich interesach w Łodzi". Padają co chwila nazwy i nazwiska — Widzew, Pabjanice... Groman, Szajbler...

Jeden z nich, mężczyzna lat 38-40, o rysach nieco semickich, bardzo intensywnie narzeka na stosunki, twierdząc, że jest „zupełnie zrujnowany".

— Pan podczas wojny, zdaje mi się pracował gdzieś na Syberji? — zapytuje „delikwenta" jego współrozmówca.

— Taak... Pracowałem na Syberji i doskonale mi się powodziło! — brzmi kategoryczna odpowiedź.

Jakoś nagle przepadła mi drzemka. Podniosłem głowę i uważnie zacząłem przypatrywać się „sybirakowi".

Jeszcze w Warszawie, gdy po raz pierwszy spojrzałem na tego pana „o rysach nieco semickich", doznałem uczucia, jak gdybym go kiedyś widział i to w okolicznościach niezwykłych.

Przypominałem sobie: Gdzie? Kiedy? Może na Syberji? W Chinach? W Japonji? Może w Turkiestanie, w Chiwie, lub Bucharze?

Wkońcu dałem spokój i usiłowałem usnąć, aż tu raptem oświadczenie:

— „Pracowałem na Syberji" ?!

Zaczynam więc przypatrywać się zbliska i... Znajoma postać „wyłazi" z mroku już dalekiej przeszłości! Nie mylę się: to on! On! Mój ten „klijent niezwykły", którego uratowałem..

* * *

Rok 1916... Syberja wschodnia... Wyjazdowa sesja rosyjskiego sądu wojskowego w zapadłem miasteczku powiatowem. W charakterze asesora biorę udział w rozpoznawaniu spraw.

Na wokandzie t. zw. „dzieła po izjatju", to znaczy sprawy o osobach cywilnych, w drodze surowego wyjątku przekazane sądowi wojskowemu.

— Będzie rozpoznawana sprawa o pięciu osobach, oskarżonych o bandytyzm — oznajmia przewodniczący generał, wymieniając nazwiska podsądnych, i biorąc dwutomowe akta do rąk.

Żołnierze wprowadzają oskarżonych: czterech chłopów-tubylców i piąty — młody brunet w marynarkowem ubraniu.

— Jestem z Łodzi — oświadczył po polsku ten piąty i zaczął dawać wyjaśnienia sądowi bardzo kiepską ruszczyzną.

Sprawa trwała dzień cały. W ostatniem słowie „człowiek w marynarce", według personalji — mieszkaniec Łodzi, ewangelik, zaszlochał i jął powtarzać:

— Ja nie tutejszy. Ja z Łodzi jestem.

— Rodak — pomyślałem. — Polak z mojej ziemi ojczystej, muszę zachować dla niego wszelkie względy — przemówiło me polskie sumienie.

* * *

O godzinie drugiej w nocy udaliśmy się na naradę. Zmęczony generał przewodniczący wypił szklankę mocnej herbaty, zapalił papierosa, chrząknął dwa razy i zabrał się do pisania wyroku.

— Oczywiście, wszystkich wieszamy? — zapytał nas od niechcenia, już pisząc wyrok.

— Nie, panie generale... Co do piątego... który jest z Łodzi... mam pewne wątpliwości — odpowiedziałem stanowczo.

Generał — stary, krępy, z bokobrodami — spojrzał na mnie, jak gdyby chciał zapytać: Tyś, bratku, zapewne, z byka spadł?

— Co o?! Jakie tam wątpliwości? Żartujecie chyba?!

— Przeciwnie ekscelencjo, mówię całkiem serjo. Co do piątego mam pewne wątpliwości (przytoczyłem zeznanie dwóch świadków) i dlatego wyroku śmierci na niego nie podpiszę.

Generał rzucił obsadkę.

— Młodziku nieznośny! — zawołał. — Cóż to za zeznania!! Toć tacy sami łajdacy, jak i ten „z Łodzi"?! Mord bestjalski, trzy trupy?! Co tu gadać — wieszajmy wszystkich i basta!

Ja i drugi asesor nie ustępowaliśmy. Oświadczyłem generałowi, iż napiszę votum separatum, o ile nie zgodzi się złagodzić wyrok „łodzianinowi".

Rozpoczęły się debaty. Wkońcu stanęło na tem, że „łodzianin" dostał dwadzieścia lat ciężkich robót, bo kolega-asesor nie chciał go skazać tylko za paserstwo i niedoniesienie o zbrodni, jak proponowałem.

* * *

Szósta rano... Wychodzimy na salę. Blade twarze podsądnych i obrońców. „Łodzianin" drży, jak w febrze...

Przewodniczący odczytał wyrok. Chłopi-bandyci sposępnieli „łodzianin" stoi rozpromieniony...

— Będę żył, będę żył — zdaje się mówić jego postać cała. I nie omylił się: rewolucja przyniosła wolność wszystkim katorżnikom.

* * *

I oto teraz — spotkanie. Łodzianin opowiada o tem, jak dobrze „zarabiał na Syberji" i utyskuje na obecne stosunki.

— Przepraszam pana... Zdaje mi się, że właśnie spotykaliśmy się na Syberji—oświadczam z uśmiechem.— Czy nie „występował" pan w 1916 roku... w sądzie wojskowym w...

— Ja? O, nie! Ja... właściwie mówiąc, nie byłem na Syberji, tylko w Mandżurji i... w Chinach... zabełkotał łodzianin.

Po chwili zabrał swą walizkę i wyszedł na małej stacyjce, aczkolwiek miał bilet do Łodzi.

A. Janosza Czowski.



OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 25 listopada 1925 r. o godz. 10,30 rano w Sosnowcu przy ul. Zygmunta nr. 5 w kantorze należącym do firmy „Model" to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I term. ruchomości oszacowanych na 600 zł., a należących do tejże firmy „Model" składających się: z 2-ch biurek dębowych na rzecz Rudolfa Hince.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7662 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 30)

— Czego pan chce? — zapytała Olimpja niegrzecznie Landrego.

— Przepraszam panią, jeżeli przeszkadzam, lecz chciałbym zaraz załatwić mój mały rachunek. Mam zamiar udać się przed świtem w dalszą drogę. Ile jestem pani winien za pokój?

— Frank i pięćdziesiąt centimów.

Landry wyjął z kieszeni woreczek skórzany i wyliczył skromną sumkę.

Uważał, że cena za-wysoka na jego fundusze, lecz nie śmiał się odezwać.

— Pozostaje mi tylko podziękować państwu za dobre przyjęcie! — dodał grzecznie, z czapką wojskową w ręce.

— Niema za co! — odparła Olimpja ostro. — Dobranoc!

Zamknęła mu drzwi przed nosem.

Landry, zmieszany zrazu obejściem oberżystki, uspokoił się prędko, a że, wracając do siebie, zobaczył pana Barbequet, zawijającego swoje rulony, sądził, iż jemu także powinien podziękować.

I, choć bardzo był nieśmiały, podszedł do bankiera.

— Dobrze! — zawołała Olimpja z oburzeniem, patrzyła bowiem za nim przez drzwi oszklone — idzie teraz do pana Barbequet...

— Więc cóż z tego?

— Co z tego? Tylko koniec swojego nosa widzisz, mój mężu!... Powiem ci, co z tego: ten włóczęga, złodziej dzieci... ten żebrak, jednem słowem, zobaczy złoto, papiery, które bankier rozkłada...

— Co z tego? — powtórzył oberżysta.

— To może pobudzić jego złe instynkty! Nie, mój mężu, ja nie wytrzymam, powiem temu rozbójnikowi, iż nie chcę, żeby został na noc!

Oberżysta wzniósł ręce do nieba, spojrzał na żonę i wyszedł, trzaskając drzwiami.

Landry zbliżył się do bankiera.

— Ach, to ty, przyjacielu? — rzekł Barbequet do Landrego. — A mała panienka?

— Położyłem ją do łóżka, śpi — odpowiedział Landry.

— Słowo daję, niedługo to samo zrobię! — mówił pan Barbequet. — Doprawdy, jestem zmęczony! Tyle drogi i w taką niepogodę!

Mówiąc to, zapalił cygaro i zawijał w dalszym ciągu rulony. Landry patrzył na złoto, srebro i papiery i mówił sobie, że mógłby, posiadając jeden taki papierek, kolejią w ciągu godziny, bez zmęczenia dla małej, dostać się do Paryża.

Olśniony na chwilę, miał zamiar prosić tego pana, który wydawał się dobrym, żeby mu pożyczył... Lecz na samą tę myśl zmieszał się.

On miałby prosić o pieniądze, wyciągać rękę?! Co znowu! Zaniesie Terenię na rękach do samego Paryża, ale nie będzie żebrał!...

— Panie Barbequet! — rzekł, nazywając podróżnego tak, jak słyszał, że go inni nazywali — zamierzam wyjść stąd jutro bardzo wcześnie. Z pewnością pan będzie jeszcze w łóżku. Płaciłem oberżyście za nocleg i zobaczyłem pana w sali, przychodzę zatem podziękować za jego dobroć.

— Niema za co, mój przyjacielu! Powinniśmy się wspomagać! Serce mnie zabolało na widok małej przemokłej panienki...

Bankier wstał i uścisnął rękę żołnierza.

— Szczęśliwej podróży, przyjacielu! — rzekł.

— Dziękuję panu, bardzo dziękuję!...

Landry odszedł. Pan Barbequet kończył swoje zajęcie. Maquart podniósł się, położył gazetę i poszedł za starym żołnierzem.

Pokój jego był także na drugiem piętrze, obok pokoju Landrego. Wszedł wolno na schody i stanął na korytarzu w chwili, kiedy stary żołnierz zamykał na klucz swoje drzwi. Wtedy pocichu Maquart wszedł do swego pokoju, gdzie przed dwiema godzinami wniósł małą walizkę.

— Traf mi wybornie posłużył! — rzekł. — Dali mu pokój obok mojego; to bardzo upraszcza rzecz całą, uważałem bowiem, że są drzwi komunikujące. Otóż upewniłem się, że te drzwi nie są na klucz zamknięte... wejdę zatem do starego z łatwością, gdy tylko zaśnie... Wszystko dobrze się składa!

Podszedł do okna, otworzył je ostrożnie i wyjrzał. Okno wychodziło na drogę.

— Nie może być lepiej! — pomyślał.

Usiadł tedy i nasłuchiwał szmerów z pokoju, zajmowanego przez Landrego.

Słyszał wyraźnie, pokoje bowiem dzieliło cienkie przepierzenie. Landry zapalił świecę. Wziął z kąta swoją torbę, raniec, który nosił w Afryce i we Włoszech... Wyjął z niego szczotkę, szuwaks i mydło. Następnie zabrał się do czyszczenia ubrania dziewczynki i swojego, a także bucików Tereni i swego obuwia.

Zajęcie to trwało przeszło kwadrans.

— Żeby tylko jutro była pogoda! — myślał Landry. — Co za deszcz, mój Boże, co za deszcz! Dla mnie to nic, ale dla Tereni!

Zawsze do jednego powracał: dla niego nic, aby tylko dla małej dobrze było.

(c. d. n.)

Obwieszczenie.

Sekwestrator przy powiatowym Związku Komunalnym w Będzinie obwieszcza, iż w dniu 24 listopada 1925 r. o godzinie 10 rano odbędzie się na kopalni „Ignacy" w Zagórzu, należącej do Towarzystwa Kopalń i Fabryk w Sosnowcu, publiczna licytacja na sprzedaż zasekwestrowanego na oznaczonej kopalni węgla kamiennego grubego w ilości 800 tonn, oszacowanego do sprzedaży po 10 zł. jedna tonna, celem pokrycia zaległego podatku drogowego i innych zaległości na rzecz Powiatowego Związku Komunalnego w Będzinie.

7679 Sekwestrator J. Majcherczyk

Będzin, dnia 17 listopada 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Spółdz. Stow. „Praca" w Czeladzi

niniejszem zawiadamia, że

Ogólne roczne zebranie członków

odbędzie się dnia 28 listopada r. b., t. j. w sobotę o godzinie 3-ej popołudniu w sali klubu na kolonji „Saturn" z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Prezydjum.
2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
3) Sprawozdanie Zarządu za rok 1924
4) Protokuł Komisji Rewizyjnej.
5) Udzielenie absolutorjum Zarządowi za rok 1924
6) Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej.
7) Omówienie spraw Zarządu.
8) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, zebranie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 4-ej popołudniu w drugim terminie i bez względu na ilość przybyłych osób będzie prawomocne.

Rada Nadzorcza.

Kopalnia „Saturn", dn. 14 XI-25 r. 76-6

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 25 listopada 1925 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie na kopalni węgla „Michał" odbędzie się licytacja ruchomości składających się z trzech motorów elektrycznych A.E.G. siły 15 HP., 6 HP., 2 HP., opornika do motorów, kontrolera do biegu, kołowrotu wyciągowego z liną 215 metrów, oszacowanych na zł. 4000 należących do Michała Pachowskiego, na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 — 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u egzekutora w filji Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie ul. Sobieskiego nr. 11.

Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.
7661 A. Wróbel.

Dąbrowa, dnia 9 listopada 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 26 listopada 1925 r. o godzinie 10 i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza nr. 5 w mieszkaniu należącem do Salomona Wieliczkiera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 850 zł., a należących do tegoż Salomona Wieliczkiera składających się: z mebli domowych, na rzecz Eweliny Wassermanówej.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7663 Komornik Sądowy Morgiewicz.

„Szwajcarskie gorzkie zioła"
(z kogutkiem)
znakomicie ułatwiają funkcje
organów trawienia.
Idealny środek przy zaparciach
i przeciwko otyłości. 4930
Sprzedają apteki i składy apteczne

Ból głowy i migrenę
24 usuwają
proszki z KOGUTKIEM
dla dorosłych
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Choroby piersiowe są uleczalne!

Spytajcie się Swego Lekarza, a: ten wam potwierdzi, że

„Balsam Thiocolan-Age"

jest uznanym środkiem przeciwko chorobom płucnym
Zalecany przez powagi lekarskie

„Balsam Thiocolan-Age"

leczy: Bronchit, gruźlicę, kaszel, koklusz, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, obniża temperaturę ciała. 5792
Sprzedają apteki. Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie

HEMOROJDY.

Czopki hemorojdalne
Gąseckiego (z kogutkiem)
usuwają ból, pieczenie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki).
Żądać w aptekach. 6035

Matki! Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.
4927

SKOROWIDZ

Adwokatów, Notarjuszów i komorników sądowych Rzeczypospolitej Polskiej z uwzględnieniem przynależności do Sądów po cenie 4 zł. włącznie z przesyłką do nabycia

Metzger-Wąchała,
GRUDZIĄDZ, Kościuszki 2/II.
7621-1

ŻYCIE PŁCIOWE

(160 stron) 1,50. Samogwałt 0,80. Miodowe miesiące 0,80. Zboczenia płciowe 0,80. Etyka stosunków płciowych 0,80. Sekretne sposoby małżeńskie 0,80. Co każda panna wiedzieć powinna 1.—. Dlaczego mężczyźni się nie żenią 0,40. Rozwój stosunków płciowych 0,80. Dwie moralności 0,80. — Pojedynczo lub wszystko razem za 8,50 franko z dodatkiem „Legendy wojennej" wysyła: **Wł. Wilk, Księgarnia, Poznań, Podgórna 10-2.**
7669-10

Każda gospodyni powinna wiedzieć,

że zaprawa do podłóg
„JASNEJ SŁOŃCA",
nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez użycia szczotek, zastępuje farbę olejną, farbuje białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory mahoniowy i orzechowy ciemny.
Sprzedaż w składach aptecznych, mydlarniach i składach farb. 7404

Dom 2 piętr. w samej Król.-Hucie za 12.000 zł.
wpłata według umowy.
Dom z piekarnią i wolnem mieszkaniem za cenę 30.000 zł.
wpłata według umowy, zaraz do sprzedania,
7663-2 również kilka innych, jak
restauracyj i interesów różnego rodzaju
poleca Biuro pośrednictwa realności i majątków ziemskich.
Zuppa & Baldy, Król.-Huta, ul. Gimnazjalna 32. Tel. 156

Zjednoczone Tow. Komunikacji Samochodowej
w Sosnowcu
podaje do wiadomości, że wydaje LEGITYMACJE ROBOTNICZE
na przejazd autobusem miejskim po cenie ulgowej na linji nr. I t. j. na odcinku od Dworca Wiedeńskiego w stronę Pogoni, Sielca i Konstantynowa.

Dla otrzymania legitymacji należy przedstawić fotografję zaświadczoną przez Zarząd przedsiębiorstwa, w którem dany robotnik pracuje.

Legitymacje wydaje biuro przy ul. Dęblińskiej Nr. 11. Tel. 9-26.
od godziny 10—12 i od 4—6 popołudniu
za opłatą 20 groszy.

DYREKCJA.
7674

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Jest okazyjnie tanio do sprzedania Forek 15 osobowy, silnej budowy, praktyczny, nadający się do stałej komunikacji, Rurkownia Huldczyńskiego na Pogoni. 7648-2

Ford 4 osobowy po kapitalnym remoncie do sprzedania. Wiadomość, Dąbrowa, tel. 123. 7680

Posady i prace.
oferowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna starsza panna do sklepu. Sosnowiec, Targowa 15. Karbowski. 7675

Lokale.
10 groszy za wyraz

Na Marjackiej do wynajęcia pokój umeblowany, z osobnem wejściem i z całodziennem utrzymaniem, na dogodnych warunkach. Wiadomość w „Iskrze". 7673

Do wynajęcia sklep z wewnętrznem urządzeniem i mieszkaniem. Wiadomość: BOBREK koło Niwki, Jaworski. 7684

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Młoda inteligentna panienka z ukończonymi Kursami Handlowymi poszukuje praktyki buchalterki lub korespondentki, ewentualnie biuralistki. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" w Będzinie, pod „Ctra". 7673

Różne.
10 groszy za wyraz.

Choroby serca, astma. Lecznica „Salus" Kraków. Szujskiego 7068-1

PORTRETY czarne od 5 zł., sepia od 8 zł. kolorowe 12 zł. wykonywuje szybko i solidnie jedyny w Zagłębiu Zakład Portretowy Lazara Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 14 telefon 5-04. Uwaga: Ajentów zakład nieposiada i po domach zbierać zamówienia nikogo niewysyła. 7615-1

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 7109-9

Lekcji języka niemieckiego i stenografji udzielam po cenach zniżonych. Wiadomość: Administracja „Iskry" Sosnowiec 7625-1

Dnia 15 września b. r. uciekła z domu 18-to letnia Adela Czania. Ktoby wiedział co o niej, proszony jest zawiadomić stroskaną matkę. Sosnowiec, ul. Wschodnia 14. Franciszka Czania. 7664

Udzielam lekcji konwersacji niemieckiego. Zgłoszenia do „Iskry" dla N. N. 7671

Udzielam lekcji w zakresie 8 klas. Wiad. „Iskra" 7685-3

Poszukuje nauczycielki przychodniej do dziewczynki lat 8. Sosnowiec, Sienkiewicza 5, I p. mieszkania 1 7687-2

Zajęcie znajdą panie i panowie. Dochód około 4.50 zł miesięcznie. Bliższa wiadomość i okazy wysyła za nadesłaniem 3.50 zł (ze zaliczką 4,50 zł). Wiad. Wilek, Poznań, Podgórze 10/33 B 7678-10

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Małota Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 7621-1

Samiec Piotr zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin 7639-2

Piątek Paweł zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Mortimer" 7649-2

Kubiczek Julian, zgubił książeczkę Kasy chorych, wyd. przez kop. „Kazimierz". 7656-2

Nowak Józef zgubił dokument wojskowy, wyd. przez PKU Nowy Sącz. 7655-2

Marianna Kukułka zgubiła w Radomsku książeczkę kolejową wyd. w Zawie c. u. 7654-2

Bernatek Józef obcokrajowiec zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany przez star. Będzin 7666-3

Zawadzki Stanisław zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Strzemieszyce 7665

Wicherkiewicz Mieczysław zgubił kartę mobilizacji, wydaną przez PKU Sosnowiec. 767-3

August Szmajser zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. 7679-2

Jan Wieczorek zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 7682-2

Kotroll Jan zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez Hutę „Bankowa" w Dąbrowie Górn. [illegible]